A. D. 1890.

CURRENDA

XVI. XVII.

N. 2549.

Usus carnium, festo Assumptionis B. V. M. (anno curr. Feria VI) licitus.

SANCTAE ROMANAE ET UNIVERSALIS INQUISITIONIS

EPISTOLA

AD OMNES LOCORUM ORDINARIOS.

Cum festum gloriosae Assumptionis B. Mariae Virginis hoc anno in feriam sextam incidat, Sanctissimus D. N. Leo divina providentia PP. XIII, precibus a plerisque locorum Ordinariis Ei porrectis annuens, omnibus, quotquot sunt in orbe, Christifidelibus indulgere dignatus est, ut carnibus ea die vesci possint, firmo praecepto ieiunii in eiusdem pervigilio. Optat autem Sanctitas Sua ut hanc benignitatem iidem fideles compensare studeant tertia Rosarii parte iuxta Ipsius mentem recitanda. Contrariis non obstantibus quibuscumque.

Datum Romae die 25 Iulii 1890.

R. Card. MONACO.

Roztropności pasterskiej Rządców Kościoła pozostawiamy, czy i w których kościołach dyspenzę powyższą z ambon ogłosić, uznają za rzecz wskazaną.

N. 1684.

Potwierdzenie odbioru Świętopietrza, przesłanego w Maju b. r. w kwocie **1000 zł. w. a.**

Jaśnie Wielmożny X. Biskupie

Na ostatniej wtorkowej audyencyi wręczyłem Ojcu św. list W. B. Mości wraz z tysiącem złotych reńskich zebranym od stycznia w Jego dyecezyi na Świętopietrze a na moje ręce uprzejmie przesłanym.

Jego Świątobliwość poleciła mi wyrazić W. B. Mości Swe Ojcowskie podziękowanie za ten nowy okaz miłości Duchowieństwa i ludu Jego pasterskiej pieczy powie-

rzonych dla Widoméj Głowy kościoła, i oświadczyć Mu że udziela tak W. B. Mości jak ukochanej Jego trzódce Apostolskie błogosławieństwo.

Wielce jestem zbudowany tém co mnie JW. X. Biskup pisze o pobożności i ofiarności Jego dyecezan. Bogu chwała że rodacy nasi przechowują starannie i pielęgnują tę świetną swych przodków spuściznę. Kiedy wiara i miłość nie gasną w narodzie, ufać wolno że z czasem z innych upadków się podniesie. Proszę przyjąć...

X. M. kard. Ledóchowski.

List Pasterski Episkopatu Austryackiego w sprawie szkoły wyznaniowej

X. IGNACY ŁOBOS

Z BOŻEJ I ŚW. STOLICY APOSTOLSKIEJ ŁASKI

BISKUP TARNOWSKI,

HRABIA RZYMSKI, PRAŁAT DOMOWY OJCA ŚW., ASYSTENT TRONU PAPIEZKIEGO,

OBYWATEL HONOROWY MIAST BIECZA, LEŻAJSKA I DROHOBYCZA.

i t. d. i t. d.

Wielebnemu Duchowieństwu Błogosławieństwo Pasterskie!

Jego Eminencya X. Kardynał Franciszek Schönborn, Arcybiskup Pragski przesłał Nam pod dniem 21. maja b. r. formularz Listu Pasterskiego, zredagowanego w języku niemieckim imieniem całego Episkopatu Austryackiego do wszystkich katolików Cislitawii z tą prośbą, byśmy ten list Naszem imieniem w przekładzie polskim ogłosili w Naszej Dyecezyi. Czyniąc zadosyć temu życzeniu, podajemy Wam Czcigodni Bracia wierny przekład wspomnianego Listu Pasterskiego bez wszelkich bliższych objaśnień, bo uważamy takowe za zupełnie zbyteczne wobec tak jasnej sprawy, jaką jest potrzeba utworzenia szkół ludowych wyznaniowych, a raczej nadania istniejącym charakteru katolickiego.

List ten brzmi jak następuje:

Arcybiskupi i Biskupi Austryi wszystkim wiernym swoich Dyecezyj Pozdrowienie i Błogosławieństwo w Panu Jezusie Chrystusie!

W dniu 28. lutego i 12. marca b. r. czuliśmy się zobowiązanymi w obec Boga i świata My Biskupi austryaccy podnieść głos — jak wam to zapewne, Najmilsi w Panu jest już dotąd wiadomem — w komisyi szkolnej Izby Panów, dokąd odsyłało nas ustawodawstwo państwowe. Wykazaliśmy tam konieczną potrzebę zmian w ustawodawstwie

szkolnem i zażądaliśmy, by publiczne szkoły ludowe dla dziatwy katolickiej były urządzone zgodnie ze zasadami naszej wiary świętej. Atoli zaledwośmy ten krok uczynili a już poczęto nas z wielu stron i to bardzo namiętnie obsypywać zarzutami, przedstawiać nasz postępek we fałszywem świetle i przekręcać, jak nie mniej podsuwać błędne myśli pod jego właściwe i prawdziwe zamiary. Dlatego poczuwamy się do obowiązku ze względu na Was, na nas i w ogóle ze względu na wszystkich współobywateli wydać wspólny list „List pasterski“ i w nim tę sprawę jasno i bezstronnie przedstawić, aby przynajmniej ludziom dobrze i sprawiedliwie myślącym nie dać sposobności do mylnych sądów o naszych zamiarach i pracach.

Domagamy się katolickich publicznych szkół ludowych, chcemy, aby katolicka dziatwa także i w publicznych szkołach ludowych była prowadzoną, wychowaną i kształconą według zasad jéj świętej religii i aby w tym celu cały ustrój i działalność szkoły opierały się na gruncie religijnym i były owiane duchem naszej wiary świętej. I czyż to żądanie jest tak czemś niesłychaném, iżby aż ta burza co przeciw niemu powstała, miała być usprawiedliwiona? Czyż to żądanie jest dopiero nowe? Albożeśmy już nie od wielu lat stawiali to żądanie i albożeśmy nie usiłowali go przyprowadzić do skutku wszelkimi sposobami? Zresztą, czyż to jest wyrazem naszych życzeń tylko i aspiracyj? O nie, najmilsi w Panu! Wy to dobrze wiecie, iż nietylko my sami się tego domagamy, ale, iż to jest pragnieniem wszystkich po katolicku myślących ludzi.

Co do tych żądań jesteśmy w zupełnej harmonii z nauką i wskazówkami Najwyższej Głowy kościoła naszego, Ojca św. Leona XIII, zawartymi już to w Jego okólnikach do całego świata chrześcijańskiego, już to w pismach apostolskich do Biskupów poszczególnych narodów. Posłuchajcie tylko upomnień, jakich np. udziela w najnowszem swem pismie z dnia 20 stycznia b. r. „O najwyższych obowiązkach chrześcian, jako obywateli“[1]) rodzicom całego świata chrześcijańskiego, lub tych rad, jakie już przedtem udzielił Biskupom francuskim, węgierskim, i bawarskim. W tamtym okólniku tak upomina Ojciec św. „Już z prawa przyrodzonego cięży na rodzicach obowiązek wychowania dziatek i troszczenia się by to wychowanie i kształcenie nie rozmijało się z tymi właśnie celami, w których obdarzyła ich Opatrzność Boża potomstwem. Dlatego to obowiązani są rodzice dokładać najusilniejszych starań, aby wszelkie niewłaściwości pod tym względem usunąć, prawo wychowania dziatek po chrześcijańsku, jak to jest ich obowiązkiem, w całości utrzymać, a przedewszystkiem nie posyłać dziatwy do tych szkół, w którychby ją mogła zatruć bezbożność. Gdzie się rozchodzi o należyte kształcenie młodzieży, tam nie można uważać za wielkie żadnych trudów i zabiegów“.

Do Biskupów zaś francuskich w ten sposób pisał Ojciec św: w dniu 8 lutego 1884 r. [2]): Co się tyczy rodziny, to niezmiernej jest doniosłości, aby dziatwa zrodzona z małżeństw chrześcijańskich zawczasu pobierała naukę religii, jak nie mniej, aby wszystkie przedmioty, których się zwykła uczyć, były podawane na tle religijnych zastosowań. Oddzielać bowiem jedno od drugiego jest to zaprawdę starać się o to, aby umysłom dziecięcym zobojętniały obowiązki względem Boga. Taka metoda jest

[1]) Sapientiae christianae.

[2]) Nobilissima Gallorum gens.

zupełnie fałszywą i dla delikatnego wieku dziecięcego nazbyt zgubną, bo w praktyce życia prowadzi do bezbożności a religijności tamuje drogę. Dobrzy rodzice muszą się koniecznie o to starać, aby dziatki ich skoro tylko przyszły do używania rozumu, poznały zasady religii i aby w szkole nic nie przychodziło takiego, coby mogło skazić czystość ich wiary lub obyczajów.

Troskliwości tej przy nauczaniu dzieci domaga się prawo Boże i prawo przyrodzone i żadna przyczyna nie może od niej dyspenzować rodziców. Kościół zaś święty, który na mocy posłannictwa otrzymanego od Swego Boskiego Założyciela, ma wszystkie narody do chrześcijańskiej mądrości doprowadzić, jak nie mniej bacznie czuwać nad tem, jakie odbiera wychowanie pod Jego powagę oddana młodzież, — zawsze potępiał tak zwane mięszane albo bezwyznaniowe szkoły, a ojców rodzin nawoływał zawsze do czujności w tej tak ważnej sprawie". — Do Biskupów węgierskich zwróciło się troskliwe serce Ojca św. w roku 1886 z takiem upomnieniem[1]): „Jest to dążnością naszego czasu iż wielu i to bardzo usilnie dąży do usunięcia uczącej się młodzieży z pod nadzoru Kościoła i zbawiennego wpływu religii. Tak zwane neutralne (bezwyznaniowe), mięszane lub świeckie szkoły doznają dzisiaj wielostronnego poparcia, i to w tym celu, aby uczęszczająca do nich dziatwa wzrastała bez wszelkiej opieki religijnej i w niewiadomości najświętszych prawd wiary naszej. Ponieważ zaś klęska większych jest rozmiarów, stądto widzimy podrastające nowe pokolenie bez trosk o dobra duchowe, bezreligijne a często nawet bezbożne. Odpierajcie Czcigodni Bracia gorliwie i z wszelką usilnością to straszne złe od granic waszego królestwa..... Wobec niezmiernej ważności tej sprawy musimy pragnąć i oto się starać, aby mógł Kościół przy publicznem udzielaniu nauki religii swobodnie spełniać nałożone mu od Boga zadanie; przy tem upraszamy Was najusilniej, abyście pod tym względem najpilniejszych dokładali starań. Tymczasem nie przestawajcie upominać ojców rodzin, aby swych dziatek nie posyłali do takich szkół, w którychby mogły utracić wiarę a równocześnie starajcie się o takie szkoły, któreby się zalecały dobrem podawaniem nauki i należytem utrzymaniem nauczycieli, i któreby były pod waszem kierownictwem i pod nadzorem duchowieństwa". — W roku zaś 1887 tak znów uskarża się Ojciec św: w pismie do Biskupów bawarskich[2]): „Kościół słuszny ma powód do utyskiwania, bo musi patrzeć i na to, jak mu wyrywają dziatwę już w najdelikatniejszym wieku i zmuszają uczęszczać do takich szkół, w których albo wcale nic albo tylko w bardzo szczupłym zakresie wraz z fałszywymi poglądami udzielaną jej bywa nauka Objawienia Bożego". Następnie napomina ich do czujności i usilnych starań, aby młodzież w tych szkołach, które zupełnie albo częściowo wyłamały się z pod powagi Kościoła, nie poniosła straty we wierze katolickiej lub obyczajach.

Takie są, Najmilsi w Panu, wyroki, obawy, upomnienia i życzenia Ojca św. co do szkół bezwyznaniowych. Upatruje On w nich wielką klęskę dla ludzkości i przewiduje, że z nich wyrośnie pokolenie pozbawione wszelkiej bojaźni Bożej, nie znoszące jakichkolwiek hamulców moralności, niezdolne odmówić cośkolwiek swej pożądliwości

---

[1]) Quod multum diuque, z dnia 22 sierpnia.

[2]) Officio sanctissimo adducti, z d. 22 grudnia.

i iak dające się łatwo porwać we wir politycznych zaburzeń[1]). Niestety, obawy te i przewidywania popiera nadto i uzasadnia to smutne doświadczenie, jakieśmy już sami mieli sposobność zrobić. Dlatego też te Jego upomnienia mają dla nas swoje znaczenie.

Domagamy się katolickich publicznych szkół ludowych także i dlatego, iż te nasze żądania zgodne są z waszemi życzeniami, Najmilsi w Panu. Wszakżeż uczulibyście się bardzo dotkniętymi, gdybyśmy chcieli sądzić, iż Wam to jest obojętnem, czy wychowanie, jakie szkoła daje waszym dziatkom, uczyni je doczeście i wiecznie szczęśliwymi lub nieszczęśliwymi? Zresztą czyż to nie był głos waszego sumienia, który domagal się już od kilku lat szkół katolickich dla waszych dzieci jużto na wiecach katolickich, jużto w licznych czasopismach i petycyach? A odnośne uchwały drugiego ogólnego wiecu katolików austryackich z kwietnia i maja przeszłego roku, czyż nie są wiernym odgłosem żądań waszego sumienia?

„Z uwagi na to" — tak jednomyślnie wśród gromkich oklasków wyrażają się uczestnicy owego wiecu, czemu i ci, co w obradach udziału brać nie mogli, żywo wtórują, — z uwagi na to, że prawo rodziców co do wychowania dziatek jest nietykalnem i najświętszem;

że rodzina pozostaje w najściślejszym związku z Kościołem;

że Kościół ma z woli Bożej nałożony na siebie obowiązek nauczania i wychochowywania narodów, i że On jedynie posiada potrzebne do tego środki i powagę;

z uwagi dalej na to, że przy naszych stosunkach społecznych znaczna większość ludności do wychowywania i kształcenia swych dzieci potrzebuje pomocy szkoły ludowej, i że właśnie dlatego jest szkoła ludowa dla rodziny, Kościoła i państwa wielkiej a nawet rozstrzygającej doniosłości;

nakoniec z uwagi na to, że u nas w drodze ustawodawczej zaprowadzono przymus szkolny:

Katolicy są obowiązani w sumieniu, a tem samem i uprawnieni, domagać się od Państwa, — jako najświętszego prawa swego, — tych gwarancyj co do religijnego wychowania swych dziatek, jakie w obecnych stosunkach są konieczne i jedynie przez przywrócenie szkół wyznaniowych możliwe do urzeczywistnienia."

Otóż widzicie, Najmilsi w Panu, jasno podane w tem oświadczeniu wszystkie powody, które nie tylko kładą na Was jako obowiązek sumienia, ale Was i uprawniają do żądania szkół wyznaniowych. Wy, katoliccy rodzice, jesteście właściwymi i najpierwszymi wychowawcami i nauczycielami waszych dziatek; prawo Boze i naturalny porządek przyznaje Wam to stanowisko wraz ze wszystkimi jego obowiązkami i przywilejami. Żadna władza na świecie nie może z Was zdjąć obowiązku wychowywania waszych dziatek, ale też i żadna władza nie może Was go pozbawić. Wy sami będziecie musieli zdać kiedyś rachunek przed Bogiem, jakeście ten obowiązek spełnili i odpowiedzialności tej nie możecie przelać na kogo innego. Wy sami odbierzecie wieczną nagrodę za dopełnienie tego obowiązku; wy też sami będziecie znosić wieczną karę za jego zaniedbanie.

Ponieważ jednak szkola według przeznaczenia swego ma zdjąć z rodziców część tego obowiązku wychowywania dziatek, muszą przeto rodzice koniecznie domagać się, aby odbierały one w szkole wychowanie w ich duchu t. j. po katolicku.

---

[1]) Wyżej wspomniane pismo do Biskupów francuskich.

Oczywiście, Najmilsi w Panu, także i Państwo ma pewien interes we wychowaniu młodzieży i dlatego w pewnym zakresie używać może praw swoich. To też wcale nie mamy na myśli, ani uszczuplać, ani zaprzeczać mu praw należnych; stanowczo jednak zastrzegamy się przeciw podejrzeniom, które przekręcają nasze istotne zamiary. Chętnie przyznajemy, iż dzisiejsze stosunki nawet w sprawach szkolnych zmuszają koniecznie do użycia środków państwowo-prawnych. Jakiekolwiek jednak państwu prawa co do szkoły przysługiwać mogą, nigdy bez wątpienia nie nabędzie ono prawa, aby dziecię katolickie było wychowane wbrew woli i wbrew obowiązkom jego katolickich rodziców. Takiego prawa nigdy nie zdoła państwo uzasadnić, a tém mniéj w życie wprowadzić bez pogwałcenia naturalnych praw rodzicielskich.

Toż rozsądźcie wy sami, Najmilsi w Panu!

Ponieważ wychowanie waszych dziatek jest waszym najpierwszym obowiązkiem ponieważ wy, jako rodzicie katoliccy, nie inaczej jak tylko po katolicku je wychowywać możecie i powinniście, ponieważ część tego obowiązku i część tego prawa poruczacie szkole, czyniąc ją własną zastępczynią; — czegóż więc macie prawo domagać się od szkoły? Nie mniej jak tego, aby dziatwa wasza odbierała w szkole wychowanie katolickie, t. j. aby się przyzwyczajała zawczasu żyć według zasad wiary katolickiéj, według nich myśleć i według nich działać. Domagać się zaś tego tem bardziej możecie, iż dziatki wasze posyłać musicie do szkół, na których utrzymanie łożyć zobowiązani jesteście ustawami państwowemi.

Nikt nie może Wam sprawiedliwie zarzucić, iż prawo nie zabrania zakładać prywatnych szkół katolickich. Jakiem prawem macie ponosić podwójne ciężary, którymbyście nie byli w stanie podołać? Owszem, czyż nie jest to rzeczą słuszną i sprawiedliwą, aby ci, co pragną szkół bezwyznaniowych, sami sobie je utrzymywali?

Nasze żądania występują więc tylko w obronie praw waszych. We waszem imieniu, w imieniu Kościoła, którego własnością stają się dzieci przez chrzest św., w naszem własnem imieniu, bo naszej właśnie pasterskiej pieczy powierzone są dusze nieśmiertelne, domagamy się uroczyście szkół katolickich. W ten sposób spełniamy tylko nasz najświętszy obowiązek, nałożony nam przez Boskiego Zbawcę względem Was i waszych dziatek témi słowy: „Idąc na cały świat, nauczajcie wszystkie narody.... chować wszystko, cokolwiek wam przykazałem“ [1])

Domagając się zaś szkół katolickich nie żądamy z jednej strony powrotu do dawnych stosunków, ani też z drugiej strony nie widzimy konieczności zaprowadzenia ich na zypełnie nowych podstawach, bo sądzimy, że na mocy istniejących ustaw domagać się nie możemy. Już sama pobudka naszego wystąpienia zwalnia nas od odpierania wymierzonych przeciwko nam zarzutów, jakobyśmy chcieli przywrócić stosunki jakiegoś dawniejszego peryodu, w którym nie można jeszcze było rozporządzać nowoczesnymi środkami. Sam Rząd Jego Césarskiej Mości uznał za konieczne przedłożyć Radzie państwa pewne zmiany istniejących ustaw szkolnych, gdyż poczynione doświadczenia, orzeczenia ludzi fachowych, jak nie mniej wszechstronnie objawione życzenia, dały mu powód do bliszego zastanowienia się, czyby nie należało poddać rewizyi dzisiejszego ustawodawstwa szkolnego. I czyż nam Biskupom nie należało wziąść udziału w tej rewizyi? Wszakże i my posiadamy dwudziestoletnie doświadczenie szkół nowych, i my uważamy się za uprawnionych do wypowiedzenia fachowego zda-

[1]) Matth 28, 19, 20.

nia w zakresie religijno-moralnego wychowania, wreszcie do nas to także prawie codziennie dochodzą głośne i usilne prośby naszych poddanych, zupełnie zgodne z naszymi poglądami. Czyżbyśmy nie mieli przy tej sposobności objawić naszego doświadczenia, naszego zdania, jak również naszych i waszych życzeń? A skorośmy skorzystali z nadarzonej ku temu sposobności, czyż zosługujemy na wyrzut, że lekkomyślnie podburzamy umysły?

Wszak i Wy przy waszych zebraniach i petycyach,—jako też i przeszłoroczny wiec katolików przy swoich obradach i uchwałach,— braliście wzgląd na to, „że wyczerpujące i gruntowne rozwiązanie kwestyi szkolnej da się osiągnąć tylko w drodze ustawodawczej.“ Tym samym względem i myśmy się powodowali. My chcemy korzystać tylko z praw przysługujących każdemu obywatelowi państwa; my chcemy tylko kroczyć po tej drodze, jaką nam ustawa wskazała. To też badaliśmy projektowaną przez c. k. Rząd zmianę ustaw szkolnych i przekonaliśmy śię, że one nie uwzględniają w zupełności ani poczynionych doświadczeń i fachowych orzeczeń, ani nie odpowiadają naszym i waszym życzeniom, dlatego też poczuwaliśmy się do obowiązku postawienia wniosku, by te zmiany rozszerzono i uczyniono zadosyć słusznym żądaniom.

I czyż jest w tem coś niewłaściwego? Albo czyż nasze wnioski są przesadne i przechodzące wszelkie granice, jak powiadają niektórzy? Boć czegóż się domagamy wraz z Wami, Najmilsi w Panu? Żądamy, aby dla dzieci katolickich otworzono katolickie szkoły, w którychby wierzący, katoliccy nauczyciele uczyli i w którychby wychowanie i nauczanie było oparte i przeprowadzane według zasady naszej wiary świętej. Przecież sama ustawa państwowa przyznaje, że celem szkoły jest religijno-obyczajowe wychowanie dzieci. Jeżeli zaś to przyznanie ma mieć w ogóle jakieś znaczenie to z pewnością tylko to, że cały wpływ szkoły na dziatwę ma być religijno-moralny, że sam nauczyciel ma być religijnym i moralnym i pojmować swoje zadanie jako religijno-moralne, że wreszcie do szkolnego użytku przeznaczone książki mają popierać religijno-obyczajowe wychowanie. Wszak i regulamin szkolny, ogłoszony na podstawie obowiązujących ustaw szkolnych, najwyraźniej uznał tę myśl przewodnią, aby przy nauczaniu wszystkie przedmioty pozostawały ze sobą w harmonijnym i jednolitym związku. Nie moze to zaś mieć innego znaczenia, jak to, że także nauka religii pozostaje w najściślejszym związku z innymi przedmiotami i że w ogóle nauka tych przedmiotów nie może się w niczem sprzeciwiać religii.

A czyż tak się dzieje w rzeczywistości, jak to ustawa i regulamin szkolny przepisują? Pozwalamy sobie określić, choć po krótce, prawdziwy stan dzisiejszej szkoły. Religia nie jest obecnie wytyczną zasadą i przewodnią normą szkoły ludowej, ale raczej jednym z wielu przedmiotów naukowych i to pozbawionym odpowiedniej liczby godzin wykładowych. Inne przedmioty nie mają żadnego związku z religią i mogą być często niestety traktowane ze szkodą religijno-moralnego wychowania. Religijne wychowanie dziatwy szkolnej jest ograniczone na tak szczupły zakres praktyk religijnych, że nie może być mowy o rozbudzeniu jakiegoś gorętszego uczucia religijnego w sercu młodzieży. Nauka religii i ćwiczenia duchowne nie pozostają pod zupełnem i wyłącznem kierownictwem Kościoła, ale je poddano pod najwyższy nadzór władzy świeckiej. Można śmiało powiedzieć, że Kościół nie ma żadnego wpływu na wychowanie nauczycieli i że

jest zupełnie wykluczonym przy obsadzaniu posad. Wskutek tego pobierają nieraz naukę i wychowanie dzieci katolickie od takich osób, które albo nie należą do religii katolickiej, albo są dla niej nieprzyjaźnie usposobione, a tem samem i po katolicku wychowywać nie są w stanie.

Obraz ten moglibyśmy jeszcze więcej rozszerzyć, ale to, co się już powiedziało, wystarczy, aby zrozumieć skutki płynące z dzisiejszego szkolnictwa. Szacunek dla Kościoła, miłość religii, wszelkie objawy życia religijnego znikają coraz więcej z dniem każdym, a za to gwałtownie wzrastają: zarozumiałość i buta, lekkomyślność i powierzchowność, pogarda wszelkiej powagi, tak Boskiej jak i ludzkiej. Lecz czyż może nas to w zdziwienie wprawiać, jeżeli biedzi się wprawdzie katecheta przez dwie godziny w każdym tygodniu, aby serca dziatwy napoić bojaźnią Bożą, zaszczepić w nich wiarę w prawdy objawione i utrwalić w cnocie chrześciańskiej, jeżeli z drugiej strony przez więcej aniżeli 20 godzin w tygodniu tak wpływać można na młodzież szkolną iż nauka wiary i życie według wiary nie tylko nie doznają żadnego poparcia, ale co więcej — czy to umyślnie, czy też nie — wprost bywają nawet zachwiane? Najmilsi w Panu, my nie możemy zupełnie otwarcie wyjawić naszej żałoby jaką napełniają nasze serce te smutne stosunki; my nie chcemy powtarzać tych twardych słów, jakie wskutek tego spadają na nas i na podwładne nam i zupełnie oddane duchowieństwo; na tyle mamy szacunku dla waszej dziatwy, iż nie chcemy w jej sercu podkopywać powagi jej nauczycieli. Ze słów jednak naszych mogliście to poznać nie dwuznacznie że rodzicom katolickim nie możemy dać pewnej rękojmi co do katolickiego wychowania młodzieży w dzisiejszych szkołach ludowych i że nie możemy uspokoić ich sumienia co się tyczy tego tak ważnego obowiązku rodzicielskiego i surowej odpowiedzialności przed Bogiem.

Niechaj nas oskarżają, że zamierzamy obniżyć wykształcenie w szkołach ludowych, że pragniemy zakres nauki religii znacznie rozszerzyć z uszczerbkiem innych przedmiotów, że chcemy z resztą nauk i umiejętności obchodzić się po macoszemu. Na te oskarżenia z łatwością przychodzi nam dać odpowiedź. Nie, mylicie się, odpowiemy śmiało i otwarcie naszym przeciwnikom; kształćcie sobie dzieci na ludzi roztropnych, uczonych i bogatych we wiedzę o ile chcecie i możecie, ale starajcie się o to, aby one wyrosły także na ludzi religijnych i wierzących, pobożnych i cnotliwych. Nie zamierzamy wcale ścieśniać ich wykształcenia i ich wiedzy, bo my się obawiamy zupełnie czego innego; my się obawiamy ich uczoności połowiczej a do tego pozbawionej podstawy religijnej, która uczyni je butnymi, zarozumiałymi, domagającymi się wiele a z niczego niezadowolonymi. Dlatego to domagamy się szkół katolickich, bo one tylko dają nam pewną rękojmię, że młodzież znajdzie w nich religijno moralne wychowanie i że nauczy się zebraną w nich wiedzę zużytkować w sposób prawdziwie pożyteczny dla własnego jakoteż i cudzego dobra i to tak doczesnego jak i wiecznego.

Żądamy także szkół katolickich na podstawie zawarowanej ustawą państwową wolności sumienia. Artykuł bowiem XIV ustaw zasadniczych państwa z 21. grudnia r. 1867 tak opiewa; „Zapewnia się każdemu zupełną wolność wiary i sumienia.“ A czyż dzisiejsza szkoła ludowa strzeże i broni tej wolności? Rodzice katoliccy zmuszeni są posyłać dziatki swoje do takiej szkoły, która z wyjątkiem bardzo szczupłej liczby go-

dzin na naukę religii, wcale nie uwzględnia naszej wiary katolickiej. Nadto wszystkie inne przedmioty wykładane ogłoszono najwyraźniej jako zupełnie niezależne od wpływu Kościoła, co wydaje się — niestety — być zachętą, aby wpływ Kościoła na dziatwę szkolną, i tak już bardzo nieznaczny, przez odpowiedne pouczanie jeszcze bardziej osłabić, prawdy zaś objawione wyrwać ze serca a w życiu zatrzeć ich ślady. Nie, ani bezwyznaniowe, ani międzywyznaniowe szkoły nie harmonizują ze zasadą wolności wiary i sumienia. Zasada ta domaga się koniecznie obok rozdziału wyznań i prawie przyznanej im samodzielności, jako bezpośredniego następstwa także i ustanowienia odpowiednio do tej zasady urządzonych szkół. Połączenie dziatwy w jednej, wspólnej szkole uwłacza wszystkim wyznaniom. Jedynie oddanie każdemu wyznaniu, co się mu należy, umożliwia podział i utworzenie szkół wyznaniowych. Czyż to nie jest nieznośną tyranią ze strony politycznych stronnictw, które zmuszają wszystkie dzieci do uczęszczania na tę samą naukę, przeciwną zasadom i religijnym przekonaniom rodziców? Albo czyż tylko niewiara ma zażywać wolności, aby gnębić i tłumić wiarę i religię?

Domagamy się prawdziwej wolności także dla wiary i religii i nie możemy wcale pojąć, dlaczego to ci, co tak wysoce cenią wolność i wolnością tchnące zarządzenia i uwielbiają je w swoich wspaniałych mowach, dlaczego to ci sami nie mogą się wznieść do tego wysokiego nastroju ducha, kiedy się rozchodzi o wiarę i religię ale spadają naraz na poziom fanatyzmu i gnębiącej tyranii. Dlatego odzywamy się do wszystkich prawdziwie wolnomyślnych mężów Austryi. Nie zatrzymujcie dłużej praw przynależnych rodzicom katolickim, ale dozwólcie im wychowywać swe dziatki według ich religijnych przekonań. (Nie sprzeniewierzajcie się wolności, wystawiając ją na łup niewiary.

Żądamy szkół katolickich dla katolickich dzieci! A wiecie, Najmilsi w Panu, jak nam to zarzucano, iż domagamy się wyłącznie katolickich szkół dla wszystkich. Czyż się mamy bronić przeciw tego rodzaju zarzutom? Jesteśmy Biskupami katolickimi, a więc występujemy w obronie praw katolickiego Kościoła i przedkładamy życzenia katolickich rodziców; a czyż tem samem mamy prawo i umocowanie do tego, aby występować w imieniu naszych akatolickich współobywateli państwa? Zresztą z drugiej strony jest rzeczą najoczywistszą, iż nie można urządzić jedynie dla katolików szkół czysto wyznaniowych, nie urządziwszy ich i dla niekatolików.

Byłoby może życzeniem nie jednego, żebyśmy poruszyli byli i inne kwestye, pozostające w związku z ustawami szkolnymi. Nie patrzymy się obojętnie i na nie, nie lekceważymy sobie z nich żadnej, ale też nie chcemy i łączyć z naszymi, czysto kościelnymi żądaniami. Postępujemy według upomnienia naszego Boskiego Mistrza: „Szukajcież tedy najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane,“ i jako Biskupi katolickiego kościoła trzymamy się silnie tej zasady, którą wypowiedział Apostoł narodów: „Nie jest Żyd ni Greczyn. Albowiem wszyscy wy jedno jesteście w Chrystusie Jezusie“. My jesteśmy przedstawicielami Kościoła, a politykę zostawiamy tym, do których zakresu ona należy. Mamy jednę

tylko gorącą prośbę do Was katoliccy mężowie: niech zdania wasze pozostaną podzielone w rzeczach świeckich, niech daleko odbiegają od siebie wasze zapatrywania, życzenia i dążenia — lecz nie wystawiajcie tylko na oczywiste niebezpieczeństwo religijnego wychowania waszych dzieci! Dlatego zaklinamy Was na miłość własnych dziatek, na miłość waszego Kościoła i na miłość Ojczyzny!

Te są oto, Najmilsi w Panu, uwagi i napomnienia, którycheśmy Wam mieli udzielić o szkołach ludowych. Tak przemawiać musimy, pomnąc na własne zbawienie. Obowiązani jesteśmy do tego przestrogą Apostoła: „Oświadczam się przed Bogiem i Jezusem Chrystusem, który będzie sądził żywe i umarłe; przepowiadaj słowo, nalegaj w czas, nie w czas; karz, proś, łaj, z wszelką cierpliwością i nauką. Albowiem będzie czas, gdy zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich pożądliwości nagromadzą sobie uczycielów, mając świerzbiące uszy, a od prawdyć słuchanie odwrócą, a ku baśniom się obrócą. Ale ty czuj, we wszystkiem pracuj, sprawuj uczynek Ewangielisty, usługowanie twoje wypełniaj.“ Nasz święty urząd przynagla nas, abyśmy tam nie milczeli, gdzie mamy obowiązek mówić; obowiązek zaś ten nakładają na nas niebezpieczeństwa, jakie zagrażają dzisiaj religii i wierze. Wznosimy ręce ku niebu i świadczymy się Bogiem i całym światem: My nie chcemy i nie możemy się przyglądać spokojnie zanikaniu wszelkiej religijności, zepsuciu obyczajów i zagładzie najdroższych i najkosztowniejszych klejnotów w katolickich ludach Austryi!

Lecz także i Wy, Najmilsi w Panu, macie spełnić swój ważny obowiązek; także i Wy musicie współdziałać, aby dotrzeć do celu, aby wywalczyć szkoły katolickie dla waszej dziatwy. „Można to osiągnąć tylko na drodze ustawodawstwa“ -- oświadczył przeszłoroczny wiec katolików austryackich i dołączył dla wszystkich katolickich obywateli to usilne napomnienie, „aby spełniali należycie swe prawa wyborcze, aby brali czynny udział przy wyborach do ciał prawodawczych i aby ziałali w tym kierunku, by wybierano ludzi zaufanych, pragnących rozwinąć wszystkie swe siły we walce o szkoły wyznaniowe.“

Wystarczy przypomnieć Wam tylko to upomnienie; nie potrzebujemy doń nic więcej dodawać. Idźcie tylko śmiało za niem! Dobro waszych dzieci stawiajcie wyżej ponad wszelkie inne względy i wybierajcie jednomyślnie na swoich przedstawicieli do Izb ustawodawczych tylko tych mężów katolickich, którzy niezawodnie będą uważali za swoje nejprzedniejsze i najważniejsze zadanie działać wszystkimi siłami, aby się urzeczywistniło w szkole religijno-moralne wychowanie.

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa, miłość Boga i społeczność Ducha św. niech będzie z Wami wszystkimi.

Dan w uroczystość Zielonych Świątek r. 1890.

Podpisy wszystkich XX. Biskupów.

WYKAZ

nadesłanych w czasie od 1. stycznia 1890 do końca lipca 1890 roku

pobożnych składek w Dyecezyi, na restauracyę kościoła katedralnego w Tarnowie.

Parafie: Zakliczyn 10 złr. — Olszyny 5 złr. — Gwoździec 1 złr. 80 ct. — Domosławice 1 złr. 25 ct. — Tymowa 3 złr. — Czchów 1 złr. 75 ct. — Gnojnik 2 złr. — Cerekiew 4 złr. — Piotrkowice 4 złr. 14 ct. — Ptaszkowa 3 złr. — Brzesko 19 złr. — Mikluszowice 10 złr. 40 ct. — Jastrzębia 3 złr. — Korzenna 4 złr. — Baranów 10 złr. — Odporyszów 2 złr. — Jazowsko 6 złr. 66 ct. — Szczawnica 8 złr. 71 ct. — Brzesko 2 złr. — Zbylitowska Góra 3 złr. — Ostrowy 1 złr. 20 ct. — Jastrząbka stara 2 złr. — Szynwałd 10 złr. Podegrodzie 4 złr. 8 ct. — Ryglice 8 złr. — Limanowa 13 złr. — Szczurowa 9 złr. 25 ct. Szczepanów 8 złr. 50 ct. — Strzelce w. 6 złr. Rajbrot 2 złr. 30 ct. Padew 7 złr. 22 ct. — Lubcza 5 złr. — hr. Chomętowski 3 złr. — Tarnów 64 złr. 4 ct. — Porąbka uszewska 5 złr. 21 ct. — Lisiogóra 1 złr. 44 ct. — Pleśna 2 złr. — (X. Łątka 5 złr.) — Pani Binowa 3 złr. — Niedźwiedź 7 złr. — Pilzno 6 złr. 22 ct. — X. kan. Jan Jaworski 10 złr. — X. Jan Perges 10 złr. — X. Dr. Józef Watzka 14 złr. — Kancelarya Parafialna w Tarnowie 10 złr. 64 ct. — NN. 12 złr. — Kolbuszowa 16 złr. — Tylmanowa 3 złr. 53 ct. — Wny Leopold Chodacki 5 złr. — Wny Dr. Jan Mikuciński 9 złr. — Parafianie w Jurkowie 5 złr. 19 ct. — Wny Dr. Piotr Foryst 200 złr. — Wny Kamil Baum 1 złr. 30 ct. — Krzyżanowice 8 złr. — Królówka 8 złr. 31 ct. — Łapczyca 3 złr. 30 ct. — Nowy Wiśnicz 3 złr. 28 ct. — Nockowa 12 złr. — Biesiadki 5 złr. — Pan Stankiewicz blacharz w Tarnowie 1 złr. 50 ct — czeladź u tegoż blacharza 1 złr. 50 ct. — P. Tomasz Wróblewski piekarz z Tarnowa 10 złr. — X. Stanisław Jaglarz wik. w Szczucinie z okazyi imienin swoich 50 złr. — Lisiogóra 5 złr. 45 ct. — Wni Józef i Wanda Jakóbowscy 5 złr. — Wna Marya Hoborska 10 złr. — Jodłówka 1 złr. 80 ct. — Czermin 36 złr. — Borowa 2 złr. — Wni Kisielewscy 10 złr. Słupiec 3 złr. — Zgórsko 9 złr. Zdżarzec 2 złr. — Zasów 2 złr. Nagoszyn 2 złr. — Eleonora Kottas 10 złr. — Wny Wojciech Uzarski 1 złr. — Kancelarya paraf. w Tarnowie 22.16 złr. — X. Antałkiewicz 100 złr. — Podegrodzie 1 złr. 60 ct. — Wna Tekla Kumerowa 5 złr. — Eleonora Bigos służąca 1 złr. — Wny Dr. Feliks Jarocki 10 zł. — Wny Jan Breitseer 8 dukatów austryackich w złocie — Męcina 11 złr. 15 ct. — Wielogłowy 7 złr. 61½ — Kamionka mała 2 złr. — Zbyszyce 2 złr. — Chomranice 4 złr. 51 ct. — Ujanowice 3 złr. 75 ct. — Nowy Sącz 7 złr. 69½ ct. — Uzarski 1 złr. — P. Bin 1 złr. — Szczyrzyc 20 złr. — Róża VIII. 4 złr. 60 ct. — Olesno 10 złr. — Wny Rypuszyński 5 złr. — Rzochów 2 złr. — W czasie Majowego Nabożeństwa w kościele katedr. zebrano 35 złr. — Wny Stanisław Pawłowski, aptekarz z Tarnowa 5 złr. — W kancelaryi par. w Tarnowie zebrano 20 zł. 60 c. — Andrzej i Maryanna Bieniek nowożeńcy z Pstrągowej 5 złr. — Uzarski 1 złr. — X. Jaworski kan. 20 złr. — X. Franc. Jaworski z Grybowa 100 złr. — Bin 1 złr. — Franciszek Stabrawa 1 złr. — X. kan. Jan Jaworski 10 złr. — Jadowniki 6 złr. — Borzęcin 5 złr. — Okulice 2 złr. — Poremba radlna 4 złr. 10 ct. — X. Franciszek Lipiński z okazyi instytucyi na Bochnię 50 złr. — W kancelaryi paraf. w Tarnowie zebrano 8 złr. 50 ct. — X. Jan Szaflarski 5 złr. — NN. na ręce Najprzew. X. Biskupa w czasie wizytacyi kanonicznej 100 złr.

Sprawozdanie Towarzystwa św. Wojciecha.

co do szkoły organistów w Tarnowie.

W dniach 30go czerwca, 1 i 2 lipca b. r. odbył się w lokalu szkoły organistowskiej roczny popis uczniów naszej szkoły organistów. Kurs I. (czyli pierwszy rok nauki) liczył uczniów 10; z tych otrzymało świadectwo pierwszego stopnia 8; jeden uczeń otrzymał świadectwo drugiego stopnia, a jednemu uczniowi pozwolono po wakacyach złożyć egzamin poprawczy ze śpiewu ludowego. Kurs II. (czyli drugi rok nauki) liczył uczniów 17; z tych 16 otrzymało świadectwo pierwszego stopnia, a 1 uczeń otrzymał świadectwo stopnia drugiego. Frekwencya uczniów była regularna; pilność i uwaga w ogóle chwalebne, a moralne zachowanie się zadowalniające. Członkowie Rady Tow. św. Wojciecha przysłuchując się odpowiedziom uczniów, mieli sposobność przekonać się, że uczniowie w krótkim stósunkowo czasie mimo znacznych trudności, z jakimi walczyć muszą, czy to ze względu na przedmioty naukowe, które od nich wymagają gorliwej i sumiennej pracy, czy też ze względu na bardzo skromne środki utrzymania, uczynili przecież zdumiewające postępy we wszystkich przedmiotach, wchodzących w skład programu szkoły, a zwłaszcza w śpiewie choralnym i grze na organach. To też mamy nadzieję, że uczniowie, którzy z końcem 3go roku nauki złożą egzamin maturyczny ze wszystkich gałęzi sztuki organistowskiej, będą mogli śmiało pokazać się w dyecezyi naszej, by pracować nad reformą muzyki i śpiewu kościelnego, by swojim wykształceniem fachowem w muzyce i śpiewie kościelnym dać dowód, jak wzniosłym jest cel, do którego zrealizowania zmierza Towarzystwo św. Wojciecha przez dyecezalną szkołę organistów w Tarnowie. Nowy rok szkolny rozpocznie się z dniem 1. września b. r.; uczniowie dwóch ubiegłych lat nauki winni zgłosić się do wpisu w dniach 30 i 31 sierpnia: prośby zaś o przyjęcie na 1 rok nauki należy przesłać na ręce Prezesa Rady Towarzystwa św. Wojciecha X. Stan. Walczyńskiego, Naszego Wikaryusza Generalnego, najpóźniej do 20 sierpnia b. r. Przy tej sposobności wzywamy Przewielebnych Rządców Parafij, aby który z nich życzy sobie wykształconego w szkole Naszej organistę, zgłosił się do Nas w tej mierze najpóźniej do końca maja 1891.



Z Konsystorza Biskupiego

W Tarnowie, 2. Sierpnia 1890.

E mandato

Stanislaus Walczyński.
Vicarius Generalis.

W drukarni Józefa Styrny w Tarnowie, 1890. Nakładem Kleru Dyecezalnego